

Teatr i wokół teatru

W pułapce dyskoteki

„Leży w łóżku, ma drelichowe majtki, nie leżąc na Mont-Blanc, nie mocuje się z narodową przeszłością, a przebiega to on, znowu romantyczny polski samotnik. Nie wymyślił go wieszczowie ani Wyspiański, żył i żyje, kostium tylko inny, inne w gębie słowa.”

Tak o Bohaterze z „Kartoteki” Tadeusza Różewicza pisał przed dwudziestoma trzema laty Stefan Treugutt po prapremierze tej jednej z najważniejszych polskich sztuk teatralnych.

Różewicz tworzy Bohatera na wzór i podobieństwo swoich rówieśników — tych, co to przez koszar wojny przeszli w młodości „durnej i chmurnej”, tych, co po wojnie klaskali, aż im obrzękły prawice, tych, co na przelomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wpadali w swego rodzaju odrętwienie w wyniku rachunku sumienia. Jak Bohater — chował się do łóżka, szafy, uciekali w sen...

Z czasem okazało się, że Różewicz stworzył postać uniwersalną, niekiedy nie mieszczącą się jeno w losach, doświadczeniach „pokolenia Kolumbów”. Okazało się, że to bardzo polski los, ten los — jak ktoś powiedział — wyznaczany nie tyle latami, ile miesiącami...

Dlatego też z tak wielkim zainteresowaniem spotykały się w latach siedemdziesiątych dwie inscenizacje „Kartoteki” autorstwa Tadeusza Minca. Obie bowiem (raz Bohaterem był Siemion, raz — Kozień) mówiły o najwykleszej polskiej, ludzkiej przeciętności; przeciętności, która — taki nasz narodowy los — nie tylko niłakością jest naznaczona, ale i w równym stopniu tragicznością, bardzo często — bohaterstwem — bohaterstwu przynajmniej.

Właśnie w kierunku szukania znaczeń przeciętności szła niedawna gorzowska realizacja „Kartoteki”, o czym w „GL” pisałem. Gorzowska „Kartoteka” przejdzie do historii obyczajów pięknej i gospodarnej oraz kulturalnej Ziemi Lubuskiej, stała się bowiem detonatorem przedwznowienia wymiany zdań o sobie między WP Krystyną Kamińską — dziennikarką i PT Zdzisławem Morawskim — pisarzem i gadulą. Obydwójce nie mieli racji, jeśli chodzi o meritum sporu o Bohatera. Ale za to pokazali obyczaj, co jest chwaleb-

ne. Być może z Gorzowa lepiej widać i pani Kamińska już wie, że „Kartoteka” to przebrzmiała sprawa, literacko-teatralny papier, dokument przeszłego czasu. Co jeszcze wie red. Kamińska? Literatura polska współczesna czeka na przecenienie. Ale trzeba jednakowoż pamiętać, że książki starsze są wolniej niż kobiety, więc należy wyrokować ostrożnie...

W Gorzowie się pokłócili, czy „Kartoteka” to tylko i tylko ramota o pięćdziesięcioletnich kombatantach. A w Zielonej Górze Krystyna Meissner udowodniła, że równie mądrze mówi ten dramat o ludziach dziś trzydziestoletnich. Tyle lat ma Bohater grany przez Piotra Chudzińskiego w tej inscenizacji.

Co to znaczy — mieć dziś trzydzieści osiem lat? Ano to, że progi życiowe wyznaczały takie miesiące polskie jak marzec '68, grudzień '70, pewien czerwiec i lawina polskich miesięcy od sierpnia '80 do 13 grudnia 1981 r. To jest w kartotece Bohatera Chudzińskiego. Prawda, że dużo?

No i co? Szokada, że nie widziała zielonogórskiej realizacji red. Kamińska z Gorzowa, być może nie spieszyłyby się z kubłem do wyspu historii literatury. Bo oto — przysięgam, że bez żadnego nadużywania — mamy kipiącą najprawdziwszą współczesnością inscenizację. Zważywszy, że rodziła się „Kartoteka” ćwierć wieku temu, kapelusze trzeba zdjąć pokornie przed Różewiczem, który — jak nikt — jest świadomy pewnej typowości polskiej, pewnej sztancy, która nas odciska i w nas odciska te same bóle, strachy, marzenia, niemożności.

Nagle znaleźliśmy się w dyskotece. U Różewicza łóżko Bohatera stoi na ulicy, przepływa przez nie ulica; Chudziński leży w łóżku ustawionym w dyskotece, w której roi się od manekinów-ludzi spamiętanych, ludzi, których Chudziński w życiu mijał, z którymi zagadał, którzy go kształtowali.

Chudziński jest osaczony przez tę całą dyskotekową rzeczywistość. Osacza go też rzeczywistość panieniek z piórkiem w pupie. Osacza go rzeczywistość młodych ludzi-punków. Bohater w dziele literackim Różewicza rozmawia z córką Niemca, z którym „polowali na

ślebie”, Bohater u Krystyny Meissner widzi swastykę na ramieniu gówniarza, który w dyskotece zatupał swoje życie.

Mnie się ten zabieg inscenizacyjny Krystyny Meissner bardzo podoba. Trzydziestoletni Polacy już mają swoje kartoteki pełne, należy je otwierać, przeglądać.

Chudziński Piotr ma tyle samo lat co Dębek Jan. I jeden, i drugi chcą wiedzieć, co w nich jeszcze się tli, co się wypaliło. To ich rówieśniczka Ewa Lipska była napisała:

Pe śmierci Boga
otwórzmy testament
aby dowiedzieć się
do kogo należy świat
i
ta wielka łapka
na ludzi.

Chudziński Piotr, Dębek Jan i tłum innych, smutnych tak samo, z moją walczą o swą autonomię. Zawieszenie między pokoleniem młodszych brać tupiących w dyskotece a wspomnieniem wujów — ostatniego uczciwego prostego człowieka, między „nie sobą” a „nie sobą” poszukują tożsamości. Być może zostawionej tamtej wiosny na uniwersyteckim dziedzińcu... Tacy zszarżali Kordianowie...

To wszystko pokazała Krystyna Meissner i dlatego zielonogórską „Kartotekę” stawiam wysoko, bardzo wysoko.

I dlatego też z żalem myślę o tym, że pani Meissner odchodzi dyrektora w Toruniu. A tu co?

— * —

Oświadczam, że bardzo mi się podobał „Skiz” w teatrze gorzowskim w reżyserii Wojciecha Strzemzińskiego. A już szczególnie podobała mi się scenografia autorstwa Małgorzaty Treutler. Zupełnie przyzwyczajone przedstawienie z wynikającą z niego nauką o potrzebie uporządkowania swoich zmagani z innymi ludźmi, o potrzebie posiadania skiza, gdy się siada do tych kart.

I tyle... Podejrzewam, że więcej do powiedzenia na ten temat nie miałby i młody zdolny recenzent, któremu stypendium wypłacałby gorzowski teatr, do czego ta placówka ma bardzo wielką ochotę. Dobrze pamiętać, że istnieje coś takiego jak próg oczywistości...

Być może będę miał coś więcej do powiedzenia o „Skizie” po oficjalnej premierze, która w najbliższy poniedziałek zainauguruje Gorzowskie Konfrontacje Teatralne, na co się z ochotą wybieram do miasta nad Wartą.

JAN J. DĘBEK

Lubuski Teatr im. Leona Kruckowskiego w Zielonej Górze. Tadeusz Różewicz „Kartoteka”. Reżyseria: Krystyna Meissner, Scenografia: Aleksandra Seménovic, Premiera: maj 1983 r.

Państwowy Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie. Gabriela Zapolska „Skiz”. Reżyseria: Wojciech Strzemziński, Scenografia: Małgorzata Treutler, Premiera: maj 1983 r.